

Lubię być kameleonem

Z aktorką **Pauliną Gałązką** rozmawia **Jolanta Gajda-Zadzworna**

Kojarzymy panią z zupełnie innym typem ról i postaci niż Nechajka z filmu „Sami swoi. Początek”.

Paulina Gałązka: Uważam, że trzeba dywersyfikować swój repertuar. Lubię być kameleonem, zmieniać się. Kiedyś nawet własna mama nie poznała mnie na ulicy. Miałam wtedy zdekoloryzowane włosy i brwi do filmu „Na bank się uda”, gdzie grałam hakerkę. Zupełnie inną postacią, skupioną na wyglądzie zewnętrznym, stałam się w „Dziewczynach z Dubaju”, ale i wcześniej się zmieniałam, m.in. w serialach „Archiwista” i „Drogi wolności” (tu akcja rozgrywała się w Krakowie w początkach XX w.).

Jak odnalazła się pani w kresowych Krużewnikach Kargula i Pawlaka?

Całkiem nieźle. Rodzina mamy pochodzi spod Sokołowa Podlaskiego. Spędzałam tam większość szkolnych wakacji. Dziadek,

który był rolnikiem i artystą folkowym, robił zdjęcia dokumentujące trudny dla polskiej wsi okres przełomu lat 40. i 50. ub.w. Te fotografie mogłyby ilustrować także międzywojnie, w którym dzieje się akcja filmu „Sami swoi. Początek”.

Kim jest grana przez panią Nechajka?

To rówieśnica Kargula i Pawlaka, od dziecka bardzo ugodowa – w przeciwieństwie do głównych antagonistów (fantastycznie zagranych przez Karola Dziubę i Adama Bobika). Często powtarza: „Nechajbude”. Stąd jej przydomek.

Gdzie, poza prequelem „Samych swoich”, możemy jeszcze panią zobaczyć?

Zapraszam do teatru Ateneum (w którym pracuję już 10 lat) na premierę komedii o współczesnym świecie – „Napis” w reżyserii Artura Tyszkiewicza.

